

APOLINARY KAROL MICHALSKI OFM (Katowice)

RENÉ DESCARTES'A TEORIA PRAWDY

Prawda jest podstawową wartością myślenia filozoficznego. Nie istnieje kierunek filozoficzny, który nie miałby na celu osiągnięcie prawdy. Filozofia nie tylko dąży do poznania prawdy, lecz również usiłuje określić to, czym w istocie jest prawda. Nawet te kierunki, które kwestionują możliwość istnienia i poznania prawdy, posługują się jakimś pojęciem prawdy. W tym właśnie leży problem, że w dziejach myślenia filozoficznego rozmaicie rozumiano zarówno samą prawdę, jak i sposób poznania prowadzący do prawdy. Zasadniczym celem tego artykułu jest przedstawienie Kartezjańskiej teorii prawdy, która jest oryginalną kontynuacją Platońsko-Augustyńskich rozważań o prawdzie, wzbogacającą o niektóre osiągnięcia filozofii Arystotelesa i scholastyki, rozumianej w najszerszym znaczeniu.

Doświadczenie egzystencjalne jako warunek prawdziwego poznania i myślenia

Na początku swoich *Medytacji o pierwszej filozofii* Descartes przedstawia się jako myśliciel, który po wielu perypetiach życiowych, osiągnął odpowiednią dojrzałość egzystencjalną do krytycznego myślenia (MPF I 20—21). Krytyczne myślenie, jak sądzi, powinno rozpocząć się od wewnętrznego nawrócenia, polegającego na oczyszczeniu rozumu z przyjętych, lecz nie należycie uzasadnionych przeświadczeń, w oparciu

* W tekście artykułu użyto skrótów na oznaczenie tytułów dzieł Descartes'a. Liczba rzymska po skrócie oznacza tom, liczba arabska — stronę:

MPF — *Medytacje o pierwszej filozofii*, t. 1—2, Warszawa 1958.

PKU — *Prawidła kierowania umysłem*, Warszawa 1958.

PPR — *Poszukiwania prawdy poprzez światło przyrodzone rozumu*, Warszawa 1958.

RM — *Rozprawa o metodzie*, Warszawa 1981.

ZF — *Zasady filozofii*, Warszawa 1960.

o które nie można budować wiedzy pewnej. Kto pragnie oprzeć myślenie i istnienie na prawdach pewnych, powinien — pisze Descartes — przynajmniej „raz z gruntu wszystko obalić i na nowo rozpocząć od pierwszych podstaw” (MPF I 20). Problem jednak w tym, że tego radykalnego zabiegu człowiek nie potrafi dokonać przez jakiś czas swego życia, ponieważ jest zanadto zaabsorbowany przeróżnymi życiowymi troskami, mocno uzależnionymi od doświadczenia zmysłowego oraz zdominowany jest potrzebami ciała (por. MPF I 20). Descartes jest przekonany, że w granicach możliwości człowieka jest osiągnięcie takiego stopnia dojrzałości egzystencjalnej, w którym potrzeba doświadczeń wyłącznie zmysłowych i troski życiowe przestają być dominujące i całkowicie zajmujące człowieka. Wówczas człowiek osiągnął wiek, „który nazywa się wiekiem poznania” (PPR 129). Wiek poznania implikuje osiągnięcie dojrzałości egzystencjalnej. Świadczy o pojawieniu się krytycznego dystansu wobec własnych doświadczeń życiowych. Dojrzałość egzystencjalna i odpowiadający jej wiek poznania niekoniecznie pokrywają się z dojrzałością psychofizjologiczną związaną z odpowiednim stopniem biologicznego rozwoju człowieka. Niemniej jednak stanowią warunek możliwości krytycznego poznania prawdy i prawdziwego myślenia. Myślenie pozbawione dojrzałości egzystencjalnej nazbyt łatwo może ulegać spekulatywnej powierzchowności, problemowej sztuczności lub pojęciowej zawilosci. Dojrzałe dzieło filozoficzne nie jest jedynie wynikiem wybitnej inteligencji, erudycji lub przeżycia wyjątkowych doświadczeń życiowych. Filozoficzne dzieła Descartes’a nie powstawały w wyniku gruntownego wykształcenia szkolnego, ani wyjątkowych doświadczeń życiowych, których dostarczył mu, między innymi, udział w wojnie trzydziestoletniej. Powstawanie tych dzieł było owocem czasu pojednania się doświadczenia egzystencjalnego z pragnieniem krytycznego i radykalnego poznania i myślenia. Dojrzałe i mądre dzieło zdaje się bowiem być wspólnym owocem doświadczenia krytycznego przemyślanego i myślenia przenikniętego doświadczeniem. Doświadczyć to, co jest krytycznie przemyślane i przemyśleć to, co jest doświadczane — to jest cel Kartezjańskiego poszukiwania prawdy, bez względu na to, czy to jest doświadczenie przeżyte w życiu, czy doświadczenie towarzyszące poznaniu rzeczywistości. Oryginalnym osiągnięciem filozofii Descartes’a jest łączenie refleksji filozoficznej z opisami doświadczeń. Dlatego Kartezjańska filozofia nie posiada charakteru spekulatywnego czy dialektycznego, lecz stanowi filozoficzną medytację. Nawet jeżeli opisy doświadczeń nie zawsze współwystępują z filozoficzną medytacją Descartes’a, odnosimy wrażenie, że trzeba doświadczyć to myślenie, żeby stało się dobrze zrozumiałe.

Prawda jako wartość odpowiadająca możliwościom i dążeniom rozumu

Prawda jest wartością przyświecającą poznającemu i myślącemu rozumowi. Rozum pragnie poznawać i myśleć rzeczywistość w świetle prawdy. „Jeżeli posługiwaniu się rozumem towarzyszy pragnienie tego, co najlepsze, to jest to droga do prawdziwej mądrości” (ZF 4). Współistnienie myślenia i poznania z dążeniem do doskonałości może zaowocować prawdziwą mądrością. Prawdziwa mądrość nie polega jedynie na coraz lepszym poznawaniu rzeczywistości, lecz przede wszystkim na udoskonalaniu władz poznawczych i sposobu myślenia. Rozum według Descartes'a może poznawać — niezależnie od zmysłów i zmysłowej wyobraźni — istotę każdej rzeczywistości (por. MPF I 37—40). To nie znaczy, że rozum jest zdolny do adekwatnego, czyli wyczerpującego poznania danej rzeczy. Zdaniem Descartes'a tylko Bóg jest zdolny do adekwatnego poznania rzeczy (por. MPF I 264 n.). My nawet nie wiemy, czy takie poznanie leży w ogóle w granicach naszych możliwości. Poznanie istoty rzeczy nie wyczerpuje wszak istotnej prawdy rzeczy. Możemy poznawać istotę rzeczy, będąc bliżej lub dalej istotnej prawdy rzeczy. Chociaż rozum może samodzielnie poznać istotę rzeczy, to jednak dla pełniejszego poznania rzeczywistości potrzebuje pomocy innych władz poznawczych. „Sam wprawdzie intelekt jest zdolny do ujęcia prawdy, wspierać go jednak muszą wyobraźnia, zmysły i pamięć, abyśmy nie pominęli czegoś, co jest nam dostępne” (PKU 55). Mieniająca się różnymi właściwościami rzeczywistość dla pełniejszego poznania wymaga posługiwania się wszystkimi dostępnymi władzami poznawczymi. Kartezjańskie poznanie nie jest jedynie — jak się zwykło uważać — poznaniem czysto intelektualnym, lecz poznaniem zarówno istoty rzeczy, jak i całego bogactwa właściwości osiągalnych innymi władzami poznawczymi. Niemniej jednak, według Descartes'a, wszystkie władze poznawcze, włącznie z rozumem, „są słabe i ograniczone” (MPF I 76). To znaczy, że ograniczona i słaba natura rozumu i innych władz poznawczych uniemożliwia poznanie pełnej prawdy o rzeczywistości. Poznanie rzeczywistości jest zawsze niedokończone.

Kto zna smak czegoś, to ku temu kieruje pragnienie i potrafi odróżnić to od czegoś pozornie dobrego i fałszywego. Czy rozum mógłby kierować się ku temu, co prawdziwe, gdyby nie był obdarzony pierwotnym wyczuciem prawdziwości? Descartes twierdzi, że prawdziwe poznanie jest możliwe, dzięki istnieniu „zaczątków prawd (*semences de vérité*), które naturalną drogą znajdują się w naszych duszach” (RM 74). Nasiona prawdy przynależą do natury samoświadomej duszy, w której ufundowany jest myślący rozum. Nie wiadomo dokładnie, co one właściwie oznaczają. Czy owe zaczątki prawd są wrodzonymi prawdami rzeczywistości,

którą rozum może napotkać tu i teraz, czy może pewnymi wrodzonymi zasadami poznawczymi, czy wreszcie, nieokreślonymi pierwocinami prawdy pobudzającymi do prawdziwego poznania i myślenia? Prawdą jednak jest, że pierwsze prawdy są w nas samych. Początek prawdy o rzeczywistości jest w naszych duszach. Zatem prawdziwe poznanie powinno rozpocząć się od uświadomienia sobie tych prawd, które są w naszych duszach.

Rozum poszukujący prawdy zmierza do odkrycia prawdziwej rzeczywistości. Przede wszystkim pragnie poznać prawdy najbardziej pierwotne i podstawowe, do których nawiązują i które zakładają inne prawdy. Aby tego dokonać, powinien dysponować odpowiednim sposobem poznania. Według Descartes'a, źródłowym poznaniem rozumowym, które poprzedza inne sposoby poznania i które poznaje prawdy pierwotne, jest poznanie intuicyjne. Intuicja jest pochodzenia instynktownego: „jest czysto duchowym instynktem — jest to przyrodzone światło, czyli *intuitus mentis*, i tylko jemu należy ufać w moim przekonaniu”¹. Intuicja jest poznawczą siłą rozumu. Intuicyjny rozum może instynktownie, to znaczy spontanicznie i bezwarunkowo, poznawać rzeczywistość. „Przez intuicję rozumiem — pisze Descartes — nie zmienne świadectwo zmysłów lub zwodniczy sąd źle tworzącej (*componentis*) wyobraźni, lecz tak łatwe i wyraźne pojęcie umysłu czystego i uważanego, że o tym, co poznajemy, zgoła już wątpić nie należy, lub, co na jedno wychodzi, pojęcie niewątpliwe umysłu czystego i uważnego, które pochodzi od samego światła rozumu” (PKU 12). Intuicja wymaga rozumu „czystego i uważnego”, czyli wolnego od fałszywych wyobrażeń i przesądów oraz zdolnego do skupienia poznawczej uwagi na istocie rzeczy. Intuicja jest poznaniem czysto rozumowym, bezpośrednim i niezłożonym, uchwytyującym rzeczywistość w sposób nie podlegający wątpliwości. Intuicją, zdaniem Descartes'a, możemy uchwytywać prawdy podstawowe, zarówno matematyczne, jak i metafizyczne. Oczywiście odkrytych przez intuicję prawd może służyć innym sposobom poznania i myślenia, na przykład dedukcji i indukcji, które potrzebują wyjściowych danych (por. PKU 13). Poznanie intuicyjne dla wszystkich innych sposobów poznania jest poznaniem pierwotnym i wyjściowym, ponieważ nie wymaga uprzednich ontologicznych założeń i określania tego, co jest dane. Odpowiada na pytanie o nieuwarunkowany początek poznania i unika zagrożenia uzasadniania w nieskończoność swojego postępowania poznawczego. W sobie samej znajduje uzasadnienie. Intuicji nie da się uprzednio określić, ani po fakcie poznania zrekon-

¹ F. Alquié, *Kartezjusz*, Warszawa 1990, s. 241—242 (list Descartes'a do Mersenne'a).

struować. Dlatego wszelkie próby „obiektywnego” opisanie intuicji są tak ogólne i tajemnicze. Intuicja jest bowiem najbardziej własnym poznającym doświadczeniem poznającego. Można powiedzieć, że poznanie intuicyjne potwierdza się w swoich owocach poznania. „Tak więc — pisze Descartes — każdy może ująć intuicyjnie duchem, że istnieje, że myśli” (PKU 13). Intuicji się nie zastosowuje do poznania. Po prostu intuicyjnie można wiedzieć.

Prawda sądu rozumu

Kartezjański rozum nie tylko jest spragniony prawdy i intuicyjnie odkrywa prawdę, lecz także stwierdza, że coś jest prawdziwe. Rozum, który stwierdza prawdę nazywany jest przez Descartes'a „rozsądkiem” (RM 3). Rozsądek nie utożsamia się bynajmniej z tak zwanym zdrowym rozsądkiem, który jest naturalnym, lecz bezkrytycznym sposobem odnośnienia się do rzeczywistości. „Zdolność poprawnego sądzenia i odróżniania prawdy od fałszu, którą właśnie nazywam rozsądkiem lub rozumem, jest z natury swej jednakowa u wszystkich ludzi” (RM 3). Rozsądek jest intelektualną władzą sądzenia zdolną do stwierdzania sądów, którą są wszystkie istoty rozumne obdarzone. Jeżeli jednak, zdaniem Descartes'a, zdarza się, że jedni sądzą lepiej od innych, to dlatego, że jedni lepiej od innych widzą istotę rzeczy lub w ogóle rzecz i posługują się lepszymi sposobami poznania. Prawdziwe sądzenie bowiem jest warunkowane prawdziwym widzeniem rzeczywistości. Sądzenie rozumu rozsądnego posługuje się sądami uznającymi coś za prawdziwe lub fałszywe (PKU 11). Prawda jawi się myśleniu w prawdziwym sądzie. Sądy, według Descartes'a — wbrew temu — co się zazwyczaj o tym sądzi — nie są tylko wyrazami chcenia woli, lecz formami myśli pobudzonymi przez wolę (MPF I 49). Decyzje woli pobudzają rozum do wydawania sądu, że coś jest takie a takie. Jeżeli rozum pochopnie ulegnie impulsowi woli i wyda sąd, bez dostatecznego widzenia rzeczy, wówczas wydaje sąd fałszywy. „Pozostają więc sądy — pisze Descartes — jako dziedzina, w której muszę strzec się przed błędem” (MPF I 42). Wydawanie prawdziwych sądów zależy zarówno od prawdziwego widzenia rzeczy, jak i od umiejętnego posługiwania się wolą decydowania. Kartezjańskie wątplenie badawcze, mające prowadzić do prawd pewnych, polega w istocie na powstrzymaniu się od wydawania sądów fałszywych oraz sądów wątpliwych (por. MPF I 79, 82). Wątplenie zabezpiecza przed wydawaniem sądów nie w porę.

*Pomnażanie przyrodzonego światła rozumu
jako droga do prawdziwej mądrości*

Kartezjańskie poznanie prawdy nie jest dziełem przypadku, ani warunkowaną ontologicznie koniecznością poznawczą. Prawdziwe poznanie jest objawem wolności. Nie wystarczy jednak tylko móc i chcieć poznać. Descartes uważa, że trzeba jeszcze obrać odpowiednią drogę poznania. Źródłem tej drogi jest przyrodzone światło rozumu, które jest darem Boga (ZF 22). Przyrodzone światło rozumu jako dar Stwórcy występuje powszechnie u wszystkich rozumnych stworzeń i zobowiązuje do posługiwania się nim. Idea światła naturalnego i poznawczej iluminacji sięga Starożytności greckiej. Później była między innymi wykorzystana przez św. Augustyna i św. Bonawenturę. Przyrodzone światło rozumu, najprościej mówiąc, oznacza wrodzoną zdolność bytu ludzkiego do jasnego widzenia i poznania rzeczywistości. Wszędzie tam, gdzie Descartes dokonuje odkrycia jakiejś ważnej prawdy, powołuje się na jasność widzenia wpływającą z przyrodzonego światła rozumu. W przyrodzonym świetle rozumu widzi źródło prawdziwej wiedzy i mądrości. „Jeżeli więc ktoś — pisze Descartes — chce się zająć poważnie badaniem prawdy, nie powinien wybierać jakiejś pojedynczej nauki; wszystkie one bowiem są z sobą powiązane i od siebie nawzajem zależne; ale niech myśli tylko o powiększaniu przyrodzonego światła rozumu, nie celem poznania tej lub owej trudności szkolnej, lecz by w poszczególnych wypadkach życia, umysł wskazał woli, co należy wybrać” (PKU 5). Stwierdzenie, że poważne badanie prawdy polega na „powiększaniu przyrodzonego światła rozumu”, jest dosyć ogólne i zagadkowe. Zwraca ono uwagę na nasze możliwości pomnażania mocy światła rozumu w celu jaśniejszego widzenia prawdy. Mądrość rozumu, zdaniem Descartes’a, nie bierze się z bogactwa poznania i doświadczenia zewnętrznego, lecz zależy od świetlotwórczej mocy rozumu. Zdarza się czasami, że pewne prawdy są dla nas mało jasne i zrozumiałe. Po jakimś czasie możemy odkryć, że chociaż nasze wykształcenie i wiedza zasadniczo nie uległy zmianie, te same prawdy zostały jaśniej i zrozumiałej przez rozum ujęte. Być może w tym czasie powiększyła się moc świetlanego widzenia rozumu. Descartes wiąże jasne widzenie rozumu z odpowiednim wyborem woli. Im jaśniej rozum widzi i rozjaśnia prawdę, z tym większą pewnością i trafnością wola może wybierać. Tak więc mądrość światła rozumu nie jest teoretycznym składaniem rozmaitych rozwiązań życiowych, które można by w odpowiednim momencie zastosować. Kartezjańska mądrość światła rozumu, licząc się ze złożonością rzeczywistości, pragnie tak ją woli rozjaśnić, aby mogła najlepiej wybrać.

Podmiotowe warunki możliwości uznania rzeczy za prawdziwą

Prawda nie może być wyłącznie samowolnym tworem poznającego podmiotu oderwanego od rzeczywistości, ani jakimś abstrakcyjnym pojęciem, które można by rozważać niezależnie od istniejącej rzeczywistości. Descartes twierdzi, że prawda jest wartością towarzyszącą rzeczywistości. „Jest bowiem oczywiste, że wszystko to, co jest prawdą, jest czymś” (MPF I 86). Na czym jednak polega prawdziwość rzeczy? Kiedy możemy powiedzieć, że coś jest prawdziwe? Jakie są warunki możliwości uznania rzeczy za prawdziwą? Descartes prosto i jednoznacznie określa warunki możliwości prawdziwego ujawnienia się rzeczywistości. „Wszystko, co ujmuję jasno i wyraźnie, musi być koniecznie prawdziwe” (MPF I 92). Prawda rzeczy ujawnia się w jasności i wyraźności, wywołanej dzięki przyrodzonemu światłu rozumu (por. ZF 22). Jasność i wyraźność zależą od mocy poznającego, czyli jasnowidzącego rozumu. I przeciwnie, co nie jest jasno i wyraźnie ujęte, to nie może być uznane za prawdziwe. Descartes nie dopuszcza możliwości stopniowania kategorii jasności i wyraźności. To znaczy, że coś może być bardziej jasne i wyraźne, ale nie może być — jeżeli ma zostać uznane za prawdziwe — mniej więcej jasne i wyraźne. Rodzą się jednak trudności, z których Descartes zdawał sobie sprawę, a których niestety nie przezwyciężył. Kiedy wiemy, że coś już jest jasno i wyraźnie widziane, a więc może zostać uznane za prawdę? Czy wszyscy mamy takie same lub przynajmniej podobne pojęcia jasności i wyraźności? Mimo tych trudności, które otwierają poważne problemy dotyczące prawdy, Descartes usiłuje bliżej określić pojęcia jasności i wyraźności. Jasnym i wyraźnym jest, według niego, to, co jest jawne dla uważnego rozumu i odróżnione od innych rzeczy (por. ZF 34). Rzecz, która jest jasno widziana, jednocześnie jest wyraźnie wyodrębniona i odróżniona od innych rzeczy. Descartes uważa, że każde pojęcie jasne i wyraźne jest tworem Boga (por. MPF I 82). Bóg nie interweniuje w przebieg poznania i nie tworzy tego pojęcia we mnie. Chodzi o to, że jeżeli ujmuję jasno i wyraźnie, to znaczy, że partycypuję w absolutnej wiedzy Boga, który jest samą prawdą i źródłem wszelkiej prawdy (por. MPF I 28). Poszukiwanie prawdy jest Boską dziedziną. Za pomocą idei jasności i wyraźności Descartes formułuje swoisty ideał teoriopoznawczy: „Aby nigdy nie przyjmować za prawdziwą żadnej rzeczy, zanim by jako taka nie została rozpoznana przeze mnie w sposób oczywisty: to znaczy, aby starannie unikać pośpiechu i uprzedzeń oraz aby nie zawrzeć w swych sądach nic ponad to, co jawi się przed moim umysłem tak jasno i wyraźnie, że nie miałbym powodu, by o tym powątpiewać” (RM 22). To, co jest jasno i wyraźnie uchwycone, nie podlega wątpliwości. A to, co jest niewątpliwe, może być z całą oczywistością przyjęte przez myślenie jako

pewne. Postulat rygorystyczny, aczkolwiek przejrzysty. Rozmaicie później w dziejach filozofii rozumiany i wypełniany. Dla jednych filozofii stał się drogą do jasnego, jednoznacznego i wnikającego w istotę rzeczy myślenia. Przez innych natomiast został uprzedzająco odrzucony jako usiłujący rzekomo wszystko poddać rygorom ściśle formalnego myślenia deformującego rzeczywistość.

Prawda a metafora światła

Kartezjańskie poznanie prawdy objawiającej się w jasności przyrodzonego światła rozumu wiąże się z rozumieniem prawdy poprzez metaforę światła. Wyjaśnienie prawdy poprzez światło i pochodne znaczenia jasności, jawności, blasku, promieniowania, nieskrytości i tym podobne, posiada niezwykle bogatą tradycję filozoficzną i metafizyczną. Trudno właściwie wyobrazić sobie wyjaśnienie wartości prawdy przy pomocy innej metafory. Prawda, jak się zazwyczaj uważa, nie jest światłem, ani nie przynależy do natury rzeczy. Światło wydobywa na jaw prawdziwość rzeczy. W filozofii Descartes'a metafora światła objaśnia naturę świadomości, poznania i myślenia. Obecność metafory światła w jego filozofii jest niezwykle rozległa i poręczna. Pisze E. Friedell, historyk kultury: „Descartes w swoim sposobie pisania z upodobaniem stosuje metafory pochodzące z kręgu takich wyobrażeń, jak: dzień, światło, słońce; jako badacz przyrody zajmował się szczególnie chętnie zagadnieniami optycznymi, a w swoim wielkim zaginionym dziele, które prawdopodobnie nosiło tytuł *Świat*, ujął cały kosmos z punktu widzenia teorii światła. Celem całej jego filozofii jest «poszukiwanie prawdy przez przyrodzone światło rozumu», jak zresztą nazwał jedno z pozostawionych przez siebie dzieł. Dla tego naturalnego światła rozumu nie ma niczego takiego, czego nie zdołałoby ono rozjaśnić: co nie spoczywałoby w jego słońcu, co nie byłoby warte rozświetlenia”². Istnieją dwa zasadnicze sposoby myślenia, posługujące się metaforą światła: negatywny i pozytywny. Pierwszy, negatywny sposób myślenia, w tym, co jest z natury mroczne, poszukuje czegoś jasnego i pozytywnego. Drugi, pozytywny sposób myślenia, usiłuje pozytywnie rozwijać to, co jest z natury jasne. Filozofia Descartes'a posługuje się metaforą światła w sposób pozytywny. Usiłuje przede wszystkim wskazać na to, co jest w człowieku jasne i pozytywne. Zdaje sobie sprawę z tego, że lepiej jest rozwijać to, co w człowieku pozytywne niż nakładać ograniczenia na to, co w ludzkiej naturze jest mroczne, by ujawniło się dopiero to, co jest jasne. Descartes opisuje człowieka, który może rozwinąć w sobie, uświadamiając sobie własne ograniczenia, to, co

² E. Friedell, *Kulturgeschichte der Neuzeit*, Bd. 1, 1980, s. 498.

jest w nim jasne i pozytywne i który może rozjaśniać to, co jest do rozjaśnienia, mimo przeróżnych uwarunkowań, jakim podlega poznanie i myślenie. Dlatego można Descartes'a uważać nie tylko za jednego z prekursorów Oświecenia, lecz również wszelkiego pozytywnego i rozjaśniającego myślenia.

Prawdomówny Bóg źródłem i celem wszelkiej prawdy

Jest rzeczą oczywistą, że jeżeli Bóg istnieje, to musi być absolutnie prawdziwy. Wszystko, co pochodzi od prawdziwego Boga, jest prawdą. „Wszelka prawda ma swój początek w Bogu” (MPF II 298). Istnienie Boga jest pierwszą i odwieczną prawdą. Przekonanie o istnieniu prawdziwego Boga może wywołać we mnie przeświadczenie o możliwości prawdziwego poznania rzeczywistości (por. MPF I 92—94). Gdyby rzeczywistość, która pochodzi od prawdziwego Boga, nie była prawdziwa, to szukanie prawdy nie miałyby sensu. Bóg, według Descartes'a, nie jest tylko Absolutnie prawdziwym Bytem — milczącą rzeczywistością, obcą i daleką wobec stworzonego świata. Prawdziwość Kartezjańskiego Boga nie polega jedynie na tym, że jest On absolutną miarą istnienia wszelkich prawd. Prawdziwość Boga objawia się w mowie — w Boskiej Prawdomówności. „Pierwszym atrybutem Boga — pisze Descartes — który tu się nasuwa pod rozwagę, jest ten, że Bóg jest w najwyższym stopniu prawdomówny” (ZF 21). Stąd nie poznajemy prawd, które jakoś odnoszą się do prawdziwego Bytu Bożego. Poznajemy prawdy, które prawdomówny Bóg wypowiedział i wypowiada. Poznawać i myśleć, to prowadzić dialog z Prawdomównym Bogiem. Poszukiwanie prawdy zakłada zatem uczestnictwo w Bożej prawdomówności. Ze stwórczą mocą Boga prawdziwego wiąże się Kartezjańska teoria prawd wiecznych, która zasadniczo została przedstawiona w listach do ojca Mersenne'a³. Według Descartes'a, Bóg jest stwórcą istoty i istnienia stworzeń oraz niezmiennych i wiecznych prawd (praw), według których to, co stworzone, istnieje i rozwija się. Descartes podnosi również zagadnienie prawd objawionych. Stanowczo stwierdza, że gdzie spotykamy prawdy objawione, tam należy się poddać autorytetowi Boga, „lecz w rzeczach, o których wiara boska niczego nas nie uczy, najmniej przystoi człowiekowi, który jest filozofem, przyjmować za prawdziwe coś, o czym nie przekonał się, że jest prawdą” (ZF 50). Myślenie filozoficzne może przemyśliwać zarówno prawdy, które bezpośrednio pochodzą z objawienia Bożego, jak i prawdy nieobecne w objawieniu, które ujęte w sposób jasny i wyraźny w konsekwencji objawiają prawdziwą mądrość Boga.

³ Por. F. Alquié, jw., s. 182—189.

Pochodzenie błędu i fałszu

Kartezjańska teoria poznania dobrze zdaje sobie sprawę z ograniczeń władz poznawczych i możliwości popełniania błędów w poznaniu. Prawda — zgodnie z myśleniem Descartes'a — jest sądem rozumu, jasno widzącego rzeczywistość, pobudzonego decyzją woli, który uznaje za prawdziwe to, co ujmuje w sposób jasny i wyraźny. „Natomiaś nigdy nie przyjmujemy fałszu za prawdę, jeżeli udzielać będziemy zgody na to, co jasno i wyraźnie ujmujemy” (ZF 28). Źródło nieprawdy leży zatem w wypowiedaniu sądów, orzekających o czymś, bez jasnego i wyraźnego rozpoznania rzeczy. Prawdziwe bowiem poznanie przejawia się zarówno w pozytywnym wypowiedaniu prawdziwych sądów, jak i w powstrzymaniu się od sądów niepewnych oraz unikaniu przesądów. Źródłem przesądów, czyli błędnych i fałszywych sądów jest zawsze, jak twierdzi Descartes (ZF 44), uleganie wpływom ciała i zmysłowości w poznaniu rzeczywistości. Charakterystyczny dla błędnego sądzenia o prawdzie jest dziecinny sposób poznawania, którym rządzi psychofizjologiczne kryterium przyjemności i upodobania. Według tego sposobu poznania sądzi się, że najbliższe prawdy jest to, co jest przyjemne i sympatyczne.

Oprócz pozytywnego źródła błędów, polegającego na wydawaniu nieprawdziwych sądów, bez jasnego rozeznania rzeczywistości lub na uleganiu psychofizjologicznemu sposobowi ujmowania rzeczywistości, w Kartezjańskiej filozofii poznania występuje również negatywne źródło błędzenia predykatywnego, wynikające z naturalnej ograniczoności naszych władz poznawczo-wolitywnych. „To, iż zdarza mi się błędzić — pisze Descartes — pochodzi stąd, że zdolność wydawania prawdziwego sądu, dana im przez Niego, nie jest we mnie nieskończona” (MPF I 81). Skończoność pociągająca za sobą niedoskonałość poznawczą natury ludzkiej może przejawiać się w rozmaity sposób. Na przykład wola nie może podjąć w porę decyzji pobudzającej rozum do uznania czegoś za prawdziwe, co zostało jasno i wyraźnie ujęte. Albo przeciwnie, wola może pochopnie wyprzedzać swoimi decyzjami to, co nie jest jeszcze jasno i wyraźnie przez rozum widziane i skłaniać do uznania za prawdziwe. Zatem o prawdziwości poznania decyduje nie tylko jasność rozumnego widzenia i umiejętność właściwego posługiwania się wolą, lecz także harmonia rozumu i woli w poznawczym współdziałaniu. Przewycięzenie skończoności poznawczej natury człowieka, zdaniem Descartes'a, ma polegać na udoskonalaniu tych trzech zdolności, mających udział w prawdziwym poznaniu.

Złośliwy duch zwodzący do nieprawdy

Skończoność poznawczo-wolitywnych władz nie jest jedyną naturalną możliwością błędzenia. Fałszywe poznanie i związane z nim wydawanie błędnych sądów uzależnione jest również od wewnątrzświatowego istnienia rozumnej siły, istniejącej niezależnie od ludzkiej świadomości, lecz mogącej tendencyjnie przeszkadzać w prawdziwym poznaniu rzeczywistości. Descartes zdecydowanie odrzuca hipotezę istnienia Boga, który by nas zwodził. „Jest niemożliwością, by mnie kiedykolwiek zwodził, bo w każdym zwodzeniu czy podejściu jest coś niedoskonałego; i choćby się wydawało, że moc zwodzić jest oznaką bystrości czy mocy, to chcieć zwodzić dowodzi niewątpliwie złośliwości albo słabości i, co za tym idzie, nie może dotyczyć Boga” (MPF I 71). Bóg jest istotą wszechmocnie pomysłową i przenikliwą, ale nie jest złośliwy wobec człowieka. Bóg traktuje poważnie człowieka w poznawczym wysiłku i nie zastawia pułapek na jego drodze do prawdy. Niemniej jednak Boga nie da się przejrzeć i przechytrzyć. „Przyjmuję więc — pisze Descartes — że nie najlepszy Bóg, źródło prawdy, lecz jakiś złośliwy duch, a zarazem najpotężniejszy i przebiegły wszystkie swe siły wyteżył w tym kierunku, aby mnie zwodzić” (MPF I 28). Złośliwy duch (*genius malus, malin génie*) jest wyrażoną, ze swej istoty, inteligencją, być może, potrafiącą się wcielać w rozmaite postacie lub bezpośrednio usidlającą poznającego. Czyha na słabości człowieka, przejawiające się brakiem jasności poznawczego widzenia i wolitywnego zdecydowania. Złośliwy duch, jak pisze Descartes, „zastawił sidła na moją łatwowierność” (MPF I 28). To znaczy, że zwodzi do łatwego, bez rzetelnego poznania, dawania wiary prawdom i uznawania zbyt pochopnie czegoś za prawdziwe. Złośliwy duch prowokuje i fałszywie przekonuje do uznawania czegoś pozornego i niesprawdzonego za prawdziwe. Kusi do przyzwyczajania się do takiego obrazu świata, który wprawdzie nie jest prawdziwy, lecz z rozmaitych pozalogicznych powodów nam odpowiada. Możliwości jego przewrotnego działania na poznanie są imponujące. Niemniej jednak prawdziwie poznający, jak twierdzi Descartes, może przeciwstawić mu swoją inteligencję poznawczą. „To jednak ode mnie zależy, bym zawiesił swój sąd. Będę się więc miał na baczności, żebym nie uznał, o ile to możliwe, rzeczy fałszywych, i żeby mi ten zwodziciel, chociażby nie wiem jak potężny i przebiegły, nie mógł niczego narzucić” (MPF I 28). Inteligencja poznawcza, objawiająca się w poznawczej przezorności, polega na tym, aby z jednej strony nie dać się sprowokować do przedwczesnego stwierdzania sądu, a z drugiej natomiast strony, aby wypowiadać w porę sądy prawdziwe.

Poszukiwanie prawdy jako dobro filozofa

Najgłębszym pragnieniem człowieka jest dobro. Człowiek usprawiedliwia swoje życie przez sprawianie dobra. Usprawiedliwiające dobro może być jednak w rozmaity sposób spełniane. W jednym z ostatnich listów Descartes napisał: „Postępować w poszukiwaniu prawdy — oto na czym polega moje zasadnicze dobro w tym życiu”⁴. Dla filozofa zasadniczym dobrem, usprawiedliwiającym życie, może być poszukiwanie prawdy. Im bardziej filozof poszukuje i wypowiada prawdę, tym jego życie jest sensowniejsze.

Wiadomo, że filozofia ma na celu nie tylko poznanie prawdy, lecz również zmierza do określenia tego, czym w ogóle jest prawda. Pojęcie prawdy, które zostało określone, sprawdza wartość teorii poznania. Sprawdza możliwości danej filozofii w prawdziwym poznaniu i opisanu rzeczywistości. Niewątpliwie opisane przez Descartes'a pojęcie prawdy daje nam wgląd w możliwości i dążenia jego filozofii. W swojej teorii Descartes pozostawił niezwykle szeroki zespół warunków możliwości prawdziwego poznania. Pokazał zarówno najlepsze możliwości ujęcia prawdy, jak i ograniczenia, jakim podlega prawdziwe poznanie. Wskazał na istniejące zagrożenia dla rzetelnego rozjaśniania prawdy. Trzeba jednak zaznaczyć, że Descartes opisał wybitnie indywidualistyczny sposób odniesienia do prawdy, mający źródło zaistnienia i miejsce zaspokojenia w duchowej subiektywności. W gruncie rzeczy Kartezjańska idea prawdy oznacza prawdę-przez-siebie i prawdę-dla-siebie, prawdę, którą kontentuje się przejrzyście dla siebie dusza i samorozjaśniający rozum.

DIE THEORIE DER WAHRHEIT VON R. DESCARTES

Z u s a m m e n f a s s u n g

Das grundlegende Ziel des vorliegenden Artikels ist Vorstellung und Auslegung der karthesianischen Wahrheitstheorie. Diese Theorie ist eine einzigartige Fortführung der platonisch-augustinischen Wahrheitsbetrachtungen, bereichert um manche Errungenschaften von Aristoteles und der im breitesten Sinne verstandenen Scholastik. Diese Theorie stützt sich auf der Konzeption des Menschen, welcher die Wahrheit der Wirklichkeit positiv zu erkennen fähig ist. Grundlegend für die Auslegung dieser Theorie ist die Metapher des Lichtes, welche sowohl den Ursprung als auch die Art und Weise der Erkenntnis erklärt. Das macht den Descartes zum Bahnbrecher nicht nur der Aufklärungszeit, sondern jeglichen positiven und erklärenden Denkens.

⁴ *Oeuvres de Descartes*, ed. Ch. Adam, P. Tannery, t. 5, Paris 1913, s. 430 (list Descartes'a do Elżbiety, 9 X 1649).